

**Stenogram z konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”
nt: Inicjatywa Warszawska. W przeddzień polskiej prezydencji
w Unii Europejskiej - 15 czerwca 2011 r.**

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Pan profesor Kołodko niepotrzebnie się usprawiedliwia bo to ja powinnam się usprawiedliwić. Otóż, jak tylko dostałam tekst pana prof. Kołodko, to stwierdziłam, że musi się odbyć „Czwartek” i wymusiłam na panu profesorze, a następnie wymusiłam na panu ministrze Rotfeldzie i chciałam za to bardzo serdecznie podziękować, bo pan minister Rotfeld rzucił wszystko i gnał tu do nas, żeby zdażyć na to spotkanie. Panie ministrze ja się dowiedziałam, że pan ma 40 funkcji społecznych. To ja mówię dość, proszę bardzo i z podziękowaniem. Proszę bardzo od nas podziękowanie. Panie profesorze panu życzę więcej. Proszę. Proszę państwa, prze widujemy nasze spotkanie na około 1,5 godziny i dobrze by było, żebyśmy się w czasie zmieścili, i taka jest prośba. Pan profesor Kołodko co prawda powiedział, że nie będzie autoryzował swoich wystąpień, ale tym niemniej będziemy je nagrywać, najwyżej nie zamieścimy, ale zamieścimy tekst. Ale państwa pytania i opinie prosimy do mikrofonu się przedstawiać. Następnie będziemy państwu wysyłać do autoryzowania, jeśli ktoś odmówi autoryzowania, to sami spróbujemy podgredagować troszeczkę, ale chcemy, żeby to spotkanie zostało nie tylko, przetrwało nie tylko dzisiaj, ale dłużej, a na stronach internetowych mamy takie trwanie zapewnione. Ja się zastanawiałam jakie inicjatywy można podjąć w związku z naszą czekającą nas prezydencją, ale o tym nie będę mówiła, bo pan profesor się podjął, że będzie o tym mówił. Ja uważam, że my jako Polska, polscy ekonomiści mamy ogromny sukces, mianowicie ta książka. Książka, która się ukazała w Nowym Jorku. Ja ją puszczać obiegiem. To jest moja książka z dedykacją. Proszę przejrzeć, największe sławy naukowe, i nie tylko polecają tę książkę. Pan profesor ... i inni, ale też dziennikarz bardzo słynny w świecie Marcin ..., niemiecki dziennikarz, ale ... że na brytyjski przeszedł, to inna sprawa. Puszczam to obiegiem i uważam, że ze względu na tematykę książki, tytuł jest piękny, prawda, błędy, kłamstwa. A to jest „Wędrujący świat”. Uważam panie profesorze, i to nie w ramach schlebiania, że prezydencja polska powinna zaopatrzyć parlamentarzystów europejskich w pana książkę. Puszczam to obiegiem. Witam panów jeszcze raz bardzo serdecznie i zapraszam panie profesorze, oddaję panu głos.

Pan prof. zw. Grzegorz Kołodko, Akademia Leona Koźmińskiego,
Dyrektor Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i
Globalizacji TIGER

Dzień dobry państwu. Dziękuję za tę inicjatywę, inicjatywę tego spotkania. Jest to pomysł pani prof. Mączyńskiej, prezes

Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Ale w ciekawych czasach i ważnych sprawach w dobrym towarzystwie zawsze bardzo dobrze jest podyskutować. Rzeczy dzieją się tak jak się dzieją, ponieważ wiele rzeczy dzieje się naraz. Zadałem sobie wobec tego pytanie, co takiego się dzieje latem roku 2011, co się zbiega, jakie zjawiska i procesy się nakładają, takiego, że warto było temu poświęcić nieco więcej uwagi z punktu widzenia długofalowego, w miarę harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego. Ja pamiętam taki dzień dawno, dawno temu, jeden z kolegów na seminarium magisterskim referował swoje zamysły i nasz promotor, wybitny polski ekonomista powiedział taką anegdotę, że stoi pijak na Placu Konstytucji i się trzyma za lampę, żeby nie stracić równowagi. Podchodzi do niego policjant i mówi, panie idź pan do domu bo będziemy musieli pana przymknąć. A on mówi, ja właśnie idę, tylko powiedz mi panie władzo, gdzie ja jestem. On mówi, jak to gdzie, na Placu Konstytucji. Mniejsza o drobiazgi, ale w jakim mieście. Więc pamiętając w tę historyjkę, trzeba pamiętać w jakim mieście my jesteśmy. My jesteśmy w Warszawie, w Polsce, w Unii Europejskiej, w Europie, my jesteśmy na świecie. Nasze myślenie długofalowe gubi z pola wiedzenia to, że dzieją się pewne fascynujące zjawiska, zachodzą pewne wyzywające procesy w układzie globalnym, planetarnym, cywilizacyjnym, ogólnoludzkim, wszechświatowym i wydaje się, że także w ciągu tych już 20 lat, prawie ćwierćwiecza polskiej transformacji my także trochę ... od tego co się dzieje na świecie. ..., jakiś czas temu, że nieźle zeuropeizowała, ale w tym samym czasie na dobrą sprawę staliśmy się krajem peryferyjnym, polska nie istnieje na świecie. Polska była bardziej obecna ekonomicznie w czasach Polski ludowej sprzedając produkty naszych rąk i umysłów w odległych krajach, na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej, w Ameryce Łacińskiej, w Południowej Azji, a obecnie 80 proc. naszych obrotów zewnętrznych, tradycyjnie nazywamy handlem zagranicznym, to jest Unia Europejska, która wytwarza raptem 20 proc. światowej produkcji brutto, a tylko 20 proc. wymieniamy z pozostałą częścią współzależnej gospodarki światowej, która wytwarza aż 80 proc. W krajach niekatolickich, bo tam wszyscy znają Polskę, choćby dzięki papieżowi Janowi Pawłowi II, to w ogóle o Polsce niektórzy nie wiedzą nic, zwłaszcza jeśli np. nie słuchają Chopina, co nam daje cały czas jakąś szansę przebijania się czy to w Japonii, czy to w Chinach. Dlatego też zastanawiałem się nad tym, czy polska prezydencja, która zdarza się w roku 2011, w którym dzieje się to, co się dzieje, powinna zaznaczyć się czymś szerszym. A co się dzieje? Wiemy, że jesteśmy uwikłani cały czas w fale rozchodzące się po potężnym uderzeniu wpierw amerykańskiego, a potem światowego kryzysu, wpierw finansowego, a potem gospodarczego. Ten kryzys trwa. Recesja się skończyła, światowa gospodarka znowu rośnie, być może nawet w tempie zbyt wysokim patrząc długookresowo, zwłaszcza z punktu widzenia wyczerpania się nieodna-

wialnych zasobów ziemi, ale pewnie z punktu widzenia poszerzania bazy podatkowej, po to, żeby łątać fiskalne dziury wciąż zbyt wolno w tempie takim, w jakim rosła przed kryzysem. Produkt Krajowy Brutto zwiększa się w zeszłym roku, w tym roku, w przyszłym i znowu o ponad 4 proc. realnie, licząc, co jest ... patrząc na to na dłuższej ścieżce. To się dzieje głównie dzięki bardzo wysokiej dynamice, tzw. krajów rozwijających czy wyłaniających się rynków jak ostatnio się nazywa, gdzie to tempo oscyluje ok. 6 proc., to tak na dobrą sprawę Unia Europejska w sensie ilościowym zwiększa produkcję bardzo wolno. W poprzedniej dekadzie to było raptem 1,5 proc. Ale kryzys trwa. Przesunął się zasadniczo z sektora finansowego, a zwłaszcza bankowego, gdzie dominuje w sposób oczywisty sektor prywatny, do finansów publicznych i ma wymiar strukturalny. W ten sposób ... widać wciąż w najpotężniejszej gospodarce świata w Stanach Zjednoczonych, która nie potrafi sobie z tym problemem poradzić i stacza się po równo pochyłej coraz bardziej, a co widać także w niektórych państwach wielkich na naszym kontynencie, takich jak Wielka Brytania, która sobie radzi nieźle i małych takich jak Grecja, która radzi sobie bardzo źle. Na marginesie od razu mogę dać ..., że nie ma wyjścia z greckiego kryzysu bez redukcji greckiego długu. Im szybciej będzie przyznany przez tych, którzy o tym decydują, tym mniej będzie kosztowne dla wszystkich, głównie dla tych, którzy wciąż próbują na tym kryzysie jak najwięcej ugrać. My mamy swoje problemy wynikające z jednej strony ze zmęczenia poszerzaniem Unii Europejskiej. W zasadzie można przyjąć, że przesadzone jest członkostwo bratniej Chorwacji ... roku 2013, a potem wielki znak zapytania co dalej. Kiedy pozostałe wszystkie państwa bałkańskie, które będą, włącznie z Albanią i Macedonią, Bośnią, Hercegowiną w swoim czasie w Unii Europejskiej, a co potem jeszcze dalej, z poradzieckimi ... Ale są także inne problemy, które w sposób naturalny, na zasadzie, bliższa koszula ciału, przebijają się na powierzchnię i sądzą wpływają na sposób myślenia decydentów, polityków, wpływowych doradców, w stolicach europejskich, w tym w Warszawie, w Brukseli, we Frankfurcie, w Strassburgu, w Luksemburgu, w stolicach Unii Europejskiej, powodując to, że przepychają się te prezydencje, zwłaszcza w obecnej instytucjonalizacji Unii Europejskiej, gdzie jest quasi prezydent, quasi minister spraw zagranicznych, jest Komisja Europejska, wobec tego znaczenia prezydencji są mniej istotne niż przed tymi zmianami strukturalnymi, które stworzyły funkcję prezydenta czy quasi ministra spraw zagranicznych, próbującego koordynować politykę wspólną państw 27 Unii Europejskiej na zewnątrz, co czasami wychodzi lepiej, innym razem gorzej, niekiedy wcale. I takie szukanie, czym się zająć w ramach prezydencji doprowadza do sytuacji takiej gdzie obserwujemy, bez śladu przeszła prezydencja czeska, przechodzi prezydencja węgierska. Na tej sali nie wiem czy znajdzie się ktoś, kto by potrafił odpowiedzieć na pytanie czym się zaznaczyła prezy-

dencja słoweńska. Wymieniłem tylko kilka ostatnich z tych państw nowych członków z Unii Europejskiej, dziesiątki, do których także zaliczamy ... transformacji. Ale jeśli spojrzymy na to, co jest na dłuższą, z dłuższej perspektywy historycznej, to były także prezydencje, w czasie których Unia Europejska wyszła z pomysłami, inicjatywami, które zapisały się już w naszej świadomości, zapisują się pozytywnie w historii, to jest układ z Maastricht, to jest proces boloński, to jest Nicea, to jest Lizbona. Za tym się coś kryje. Zadajmy sobie pytanie, czy jak już będzie ta noc sylwestra 2011 za nami i rozpocznie się kolejny wielki i ciekawy, także dla ekonomistów, rok 2012, to odetchniemy, że mamy tę prezydencję za sobą, z głowy. Niektórzy zrobią jakieś kariery. Trochę więcej wyjedzie ..., niektórzy już się ustawiają ... Mnie to bardzo niepokoi podejście takie, które widzą także w niektórych kręgach rządowych, jak wykorzystać najbardziej okres prezydencji, naszego formalnego przewodniczenia w ordynacji Unii Europejskiej w naszym interesie. Jakby uszczknąć więcej środków, więcej transferów z Unii Europejskiej. Nie od tego są prezydencje. Prezydencja w Unii Europejskiej jest od tego, żeby pokazać, że jako naród, jako państwo, jako społeczeństwo, jako elita intelektualna i polityczna potrafimy tak to sterować w tym krótkim epizodzie długiego procesu, integracji wszczepić i w głąb Unii Europejskiej, żeby to przyczyniało się do rozwoju. Ale we współczesnym współzależnym świecie, który jest produktem procesu globalizacji Unia Europejska nie działa poza kontekstem. Jest w tym kontekście, w kontekście wynikającym jest ... narastającej do niebezpiecznych rozmiarów migracji. W kontekście przyspieszającej drożyzny i nasilającej się migracji. W kontekście ... klimatu i zagrożenia uderzeniem ... wyczerpywania się nieodnawialnych zasobów ..., w kontekście konieczności uregulowania systemu przepływów finansowych i kontynuacji liberalizacji handlu tak, aby to sprzyjało poprawie efektywności i w miarę pokojowemu rozwojowi a nie ... w skali światowej, międzynarodowej. Ja bardzo wiele po świecie podróżuję i podróżując zwiedzam powiedzmy sobie także tak ciekawe miejsca, jak np. Sekretariat ... w Chile, który zajmuje się koordynacją poniekąd polityki w obszarze latynoamerykańskim, czy siedzibę ... do którego to ugrupowania ... należą wielkie Indie z skonfliktowanym w jakimś stopniu bardzo ... i bardzo kluczowym Pakistanem, a także jednym z najbiedniejszych krajów, takim jak Bangladesz i parę innych bardzo ciekawych krajów, wszystkie kraje są ciekawe. Tu Nepal, tam ..., a jeszcze do niedawna Afganistan, mamy inne ugrupowania typu ..., mamy ... na Zachodzie Afryki, ... na Wschodzie ..., albo Wspólnotę Niepodległych Państw, wpierw 12, po wyjściu Gruzji 11 państw, gdzie także niektórzy szukają swojej recepty na lepszą przyszłość i ... gospodarki światowej otwierając się na relacje zewnętrzne, w tym także z Polską we właściwym rozmiarze. Ale wszędzie, gdzie jest problem regionalnej integracji, ...

doszedłem do wniosku, że tam można sobie wyobrazić w przyszłości takie funkcjonowanie gospodarki światowej, że oto odwrócimy się do siebie plecami, teraz nie nacjonalistycznie, tylko ten nacjonalizm będzie To znaczy tak, Unia Europejska jest dostatecznie dużym rynkiem, już pół miliarda ludzi, a ... jest dostatecznie dużym rynkiem, za trzy tygodnie będę w niektórych z państw, w czterech, pięciu państwach ... i też odpowiadam na pytanie jak to jest z tą Unią Europejską i jak to jest z naszymi korzyściami z tego procesu i co z tego wynika dla krajów ... Kraje się integrują i mogą być zainteresowane w pewnym momencie, zwłaszcza jeśli gospodarka światowa będzie dysfunkcjonalna, odwróceniem się od siebie i wtedy będzie taki protekcjonizm nie państwowy, tylko regionalny. To by były istotne zagrożenia dla globalizacji jako historycznego procesu liberalizacji i integracji, dotychczas w dużym stopniu ... ogólnoswiatowym, gdzie to co się dzieje tu, zależy od tego co się dzieje tam, i co się musi stać jeszcze gdzieś indziej. Ale można sobie wyobrazić i proponuję także ..., i w tym kierunku dążyć, kontynuację procesu globalizacji, wyłaniania się tej współzależnej gospodarki światowej i współzależnej kulturowo, ale także ekonomicznie i politycznie cywilizacji tego gatunku ludzkiego, teraz siedmiomiliardowego, a za lat 35, 40, dziewięciomiliardowego, w ten sposób, że na tej wyższej półce niejako będzie coraz bardziej dochodziło do integracji ... A jeśli ktoś chce zobaczyć oczyma wyobraźni, ... daleko idąca strategia, ktoś chce zobaczyć świat końca XXI w. w porównaniu z początkiem XXI w. to można sobie wyobrazić świat nie jako dzielący się na prawie 200 gospodarek narodowych mniej czy bardziej otwartych tak jak to jest jeszcze wciąż, tylko jako świat, na który składać się będzie kilkanaście wielkich ugrupowań integracyjnych i Chiny, które nie muszą się integrować z nikim, czy poza ..., całą resztą świata ze względu na ogrom swojego rynku zewnętrznego. Ten proces zresztą już trwa. Wracając do Inicjatywy Warszawskiej. Uważam, że Polska powinna ... zrozumieć co się dzieje, wyjść z tego opłotka, przestać być zaściankiem i peryferią światową. My nie mamy do zaproponowania ani wielkiego kapitału, który będzie ..., ani nie mamy innych możliwości handlowych, intelektualnych, politycznych takich jak mają też zmęczeni kryzysem i wewnętrznymi problemami, a to Stany Zjednoczone, a to potężne, bogate państwa wysoko rozwiniętego kapitalizmu, takie jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy czy Japonia, ale mamy coś, oprócz dobrej woli ..., to jest nasze doświadczenie, jakie wnosimy z tego ćwierćwiecza systemowej transformacji, która także polega na otwieraniu się, integrowaniu się w układ światowy, do którego to instrumentem jest integracja europejska. Mamy doświadczenie, wchodzenie do już istniejącego ugrupowania regionalnej integracji i wnoszenie do tego ugrupowania czegoś za coś. Przecież to nie jest ... jednostronny, że my tylko ponosimy koszty jak twierdzą niektórzy polscy

populiści, albo mamy z tego wyłącznie tylko korzyści, jak twierdzą niektórzy ... z poszerzenia Unii Europejskiej. To jest pewna gra nakładów i efektów korzyści i zysków, ale saldo jest pozytywne. I teraz patrząc, porównując ..., ludzie przyglądają się, zwłaszcza zawodowcy, profesjonalści, liderzy intelektualni, polityczni i biznesowi, ta Unia Europejska to się sprawdziła, czy nie. To jest ugrupowanie, gdzie przeciętny dochód w kraju najbogatszym, w Luksemburgu, w porównaniu do kraju najbiedniejszego, Rumunii, ma się jak ..., są ugrupowania w innych regionach, nie ma takich ... przeciętnych dochodów licząc PKB według parytetu siły nabywczej na jednego mieszkańca, ... Ameryki Łacińskiej. Podobne, albo większe różnice są w ..., część bogatych Singapur, i skrajnych, biedna Birma, gdzie za trzy tygodnie też będę. Ludzie pytają co z tego wynika. Czy wy macie nam coś do zaproponowania, czy moglibyście nam jakoś pomóc. ... tylko jest oczywiste, że to musiałaby być zinstytucjonalizowana, dalekosiężna, chodzi o lata, o wiele lat, ..., który jest permanentny, rzecz polegająca na kształceniu, na edukacji, na wymianie profesjonalnej, studentów, tak na koszt podatników europejskich, na doksztalcaniu, zwłaszcza prawników, ekonomistów, finansistów, administracji jak może działać specyfika, gdzie każdy swoją ma, bo inaczej to wygląda np. w ..., gdzie jest kilkanaście państw, poczynając od ..., w państwach typu Wspólnota, niepodległych państw na obszarze poradzieckim, ale jest wspólny mianownik, którym są regionalne procesy integracji w warunkach tej fazy globalizacji, czy potrzebie pewnych zmian strukturalnych, ... prowadzących do funkcjonalnego, konkurencyjnego rynku, dającego satysfakcję ludziom społeczeństwa obywatelskiego i funkcjonalnych demokracji, która nie jest instrumentem manipulacji słabszych, przez silniejszych, jak to się często zdarza, która nie jest instrumentem umożliwiającym posługiwanie się kłamstwem po to, żeby poprawiać własną sytuację materialną kosztem innych, ale jest także czynnikiem zrównoważonego rozwoju. Przez zrównoważony rozumiem nie tylko stricte ekonomiczny, a więc finansowy, handlowy, bilansowo, ale także z jednej strony społeczny, a z drugiej strony, ekologiczny, po trzykroć ... Czy Polska ma tutaj jakiś specjalny ..., albo uzasadnienie, albo ... Można powiedzieć okazja czyni złodzieja, druga okazja stwarza szansę ... inicjatywy. Ja nie mam wątpliwości, obojętnie jak to się będzie nazywało, czy do tego dojdzie, prędzej czy później. To może nie być inicjatywa warszawska, jeśli dzisiaj politycy z tym nie wystąpią, to będzie inna inicjatywa, inny proces, albo inny projekt, albo inny układ, albo inna oferta, to się może różnie nazywać. To się będzie nazywało, nie wiem oferta albo projekt kopenhaski znowu, w zależności od tego gdzie się z tym wyjdzie. Ale można byłoby wyjść teraz z tym, teraz, to znaczy w drugiej połowie 2011 podczas polskiej prezydentury, z tego typu propozycją programową i świat by to usłyszał, świat by to zauważył. I ci w Argentynie i na Haiti,

i ci na Filipinach i w Bangladesz, i ci w Senegal, i w ... , tam gdzie ludzie szukają sposobu na lepsze jutro, że integracja z ... może być instrumentem pomagającym w tych przypadkach szybszym, ale zarazem ... rozwoju, że można czegoś nauczyć się z europejskiego procesu, przy wszystkich uwarunkowaniach i że ta idea została zgłoszona w czasie kiedy pewien kraj pięknie ... wyszedł z takim pomysłem, bo to jest pomysł Unii Europejskiej. To Unia Europejska ma wyjść z propozycją do świata, gdzie zachodzą procesy integracyjne w czasie polskiej prezydencji, ... stolica Polski, stąd ... Wobec tego sformalizowałem to pokrótce w formie artykułu, który został opublikowany w jednym z naszych dzienników, za co dziękuję ... Jest ogłoszona na blogu Banku Światowego, jest ogłoszona na ... , a tam są setki tysięcy ... i wizytujących dziennie i wiemy jak działa internet, sprawa wobec tego stała się nieprywatną stała się publiczną, choć ... ona stała się sprawą bardziej publiczną poza Polską, niż w Polsce, co jest kolejnym paradoksem i w takim kontekście jesteśmy także dzisiaj w połowie czerwca, do prezydencji, pozostało nam już tylko dwa tygodnie. Wobec tego dziękuję pani prezes za zorganizowanie tego środowiska „Czwartki u Ekonomistów”, chętnie wysłucham państwa praktycznych uwag, spostrzeżeń, rad, uwag. Bardzo jestem wdzięczny, że pan profesor Rotfeld, człowiek którego mądrość od ćwierć wieku wielce sobie szanuję, a także doświadczony urzędnik jako były minister spraw zagranicznych, przyjął to zaproszenie, bo na pewno myślę, że w pewnej ułomności tego pomysłu, ale ułomności i problemy są od tego, żeby je przewycięzać i rozwiązywać, a nie żeby się poddawać i załamywać ręce. Dlatego dalej jestem za tym, żeby wyjść z Warszawską Inicjatywą podczas polskiej prezydencji ... tu w naszym kraju, ale ... Dziękują bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Proszę państwa, rzeczywiście ta inicjatywa tym bardziej ma szansą dotarcia do bardzo ważnych kręgów, że pan profesor na facebooku koresponduje i dyskutuje z ekonomistami z najwyższej ... , m.in. właśnie z prof. ... i innymi. ... na facebooku pan profesor też zamieści.

Pan prof. zw. Grzegorz Kołodko

Na facebooku jest i ... został ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Po tym końcu historii ... , gdzie się tak bardzo pomylił, przyjemnie się stwierdza, że jednak zmienia poglądy i dyskutuje z panem profesorem. Trzeba mu koniecznie polecić pana książkę panie profesorze „Wędrujący świat”.

Pan prof. zw. Grzegorz Kołodko

Przecież on ma ... On się mylił w swoim czasie, ale ostatnio on się rzadziej myli. ... od zarania dziejów do rewolucji

francuskiej, tam się zatrzymał. To jest pierwszy tom, a teraz ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Ja bardzo liczą, że znajomości pana profesora zaprofitują nam w ten sposób, że kiedyś przy okazji jak pan profesor ... będzie przelatywał przez Warszawę, odwiedzi pana profesora, pan profesor zaprosi go tutaj na kawę i wypijemy kawę wspólnie. Bardzo na to liczę, nie tylko zresztą jeśli chodzi o pana prof. ... Zanim oddam głos panu profesorowi Rotfeldowi, panu ministrowi, to nie mogę sobie odmówić takiej refleksji, wspomnienia jeszcze z czasów Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej, którą pan prof. Kołodko powoływał, a dzisiaj zadzwonił do mnie ze Szczecina jakiś naukowiec, który pisze pracę na temat rad ekonomicznych i kto wie, czy do pana profesora nie będzie się udawał z prośbą o konsultacje i informacje. Ale na jednym ze spotkań, kiedy członkowie Rady w liczbie około 30 niezależni, kompletnie autonomiczni, zaczęli mieć pretensje o różne rzeczy, tego nie ma, tamtego nie ma i wtedy pan profesor jako wicepremier mówi tak: proszę państwa, mieć racje, mają państwo rację, ale mieć rację, to jest 5 proc. sprawy, a 95 proc. to jest przeciagnąć te racje przez różne struktury ustawodawcze. Więc ja byłam szkodowana, że to są aż takie proporcje. Ja mam nadzieję, że w przypadku inicjatywy warszawskiej te proporcje nas tak bardzo nie dotkną, może one w Unii Europejskiej są bardziej korzystne, nie 5 do 95, tylko trochę lepsze i pan profesor, pan minister Rotfeld też pewnie na tego typu doświadczenia od drogi, od pomysłu ustawodawczego do zrealizowania. Miejmy nadzieję, że będzie się to usprawniało, bo taka proporcja jest dość zniechęcająca i przerażająca. Proszę bardzo panie ministrze.

Pan prof. dr hab. Adam Rotfeld, były minister spraw zagranicznych

Po pierwsze, dziękuję serdecznie za zaproszenie. Bogiem a prawdą: kiedy przed tygodniem pani profesor zadzwoniła do mnie z zaproszeniem do udziału w tym konwersatorium, pierwsza moja reakcja sprowadzała się do tego, by znaleźć argumenty, dlaczego nie jestem właściwą osobą do udziału w tej dyskusji. Nie umiałem jednak przekonać pani prof. Mączyńskiej. Przy okazji przypominałem sobie inną rozmowę sprzed ponad 40 lat z jednym z moich profesorów, który do mnie regularnie wydzwaniał - często dość późno, o jedenastej, dwunastej w nocy. Kiedyś zadzwonił o pierwszej w nocy i zapytał, czy mnie to nie przeszkadza. Powiedziałem: „Nie, panie profesorze, nie przeszkadza”. Na to mój rozmówca: „Ma pan szczęście! Powinien pan modlić się do Pana Boga z podziękowaniem, że nie stworzył pana kobietą”. „Przepraszam, a dlaczego?” Na to mój Profesor: „A to dlatego, że nie wychodziłby pan z ciąży, bo pan nie

umie odmawiać”. Innymi słowy, jestem tu głównie dlatego, że nie umiem odmawiać.

Słuchając pana profesora upewniłem się jeszcze raz w przekonaniu, że w zasadzie zamiast mnie powinien być ktoś inny w tym miejscu. Mam na myśli choćby prof. Rosatiego lub pana dr. Andrzeja Olechowskiego. Są to dwaj wybitni ekonomiści, a zarazem byli ministrowie spraw zagranicznych. Skoro jednak zgodziłem się, to pozwolę sobie na kilka uwag - na marginesie tego, co usłyszałem przed chwilą od pana prof. Kołodki. Jestem tu ze względu na szacunek dla prof. Kołodki, który - podobnie jak wiele innych osób (choć niestety niezbyt wiele) - nie jest obojętny, niezależnie od tego, jakie stanowisko zajmuje, na to, co się dzieje w Polsce i w świecie. Słowem - należy do tej grupy ludzi, którym wciąż na czymś zależy. Prof. Kołodko należy do tej tak potrzebnej dla każdego społeczeństwa grupy. Co więcej - emanuje energią i powoduje pewien ferment myślowy, którego tak bardzo brakuje.

Świat rzeczywiście zmienia się w sposób gwałtowny. Natomiast zdolność percepcji tej zmiany i postrzeganie tego świata jest nieadekwatne. Świadczy o tym wiele politycznych decyzji podejmowanych właściwie ze strachu - z obawy przed zmianą. Najczęściej decyzje te są reakcją na to, co się już wydarzyło. Pan profesor proponuje działania aktywne, a nie reaktywne: nie tyle reagować na to, co się wydarzyło, tylko jak zapobiegać negatywnemu rozwojowi wypadków. Gdyby jego propozycje myślowe były przyjęte, to oczywiście stanowiłyby pewną cegiełkę w kształtowaniu nowego sposobu podejścia do tego typu struktur, jak np. Unia Europejska. Z tego punktu widzenia jest to rzeczywiście bardzo pozytywny i zachęcający do naśladowania przykład obywatelskiej postawy.

Drugim elementem jest prosta konstatacja - po prostu banał: wielu ludzi zastanawia się nad tym, jak to się stało, że niektóre kraje dokonały, w historycznie krótkim czasie (niekiedy nawet w czasie życia jednego pokolenia) szalonego skoku cywilizacyjnego i ekonomicznego. Często przywołuję w tym kontekście dwa przykłady - inne niż te, które z reguły w Polsce wszyscy przywołują (porównują oni nasz kraj do państw sąsiadujących - Niemcy na Zachodzie i Rosja, Ukraina, Białoruś - na Wschodzie). Te porównania do krajów na Wschodzie dają ludziom w Polsce poczucie wewnętrznego zadowolenia - nie jest tak źle; co się tyczy Niemiec - to przywołujemy wiele argumentów, dlaczego Niemcy w historii i obecnie się rozwijały szybko, a my pozostawaliśmy za nimi w tyle. W tym kontekście warto przypomnieć podstawową wskazówkę metodologiczną, która obowiązuje we wszystkich naukach: porównywać wolno rzeczy porównywalne. Nie można porównywać Polski ani do Niemiec, ani do Białorusi, Ukrainy lub Rosji. Są jednak kraje, z którymi Polskę można porównać. Mam na myśli dwa kraje na peryferiach Europy. Pierwszy to Finlandia, a drugi -

Irlandia. Zadałem sobie przed wielu laty pytanie: co sprawiło, że oba te kraje rolnicze, bardzo zapóźnione w rozwoju - Irlandia w stosunku do Wielkiej Brytanii, a Finlandia - w porównaniu do Szwecji - z głębokim poczuciem krzywdy historycznej, z poczuciem, że były ofiarami, że miały powody, by roztrząsać swoje przegrane powstania. Oto nagle się okazało, że w drugiej połowie lat 90. Irlandia stała się krajem szybkiego rozwoju (biorę w nawias obecny kryzys finansowy i jego skutki dla takich państw jak Irlandia). Podobnie stało się z Finlandią, która po upadku Związku Radzieckiego, miała stopę bezrobocia znacznie wyższą niż w Polsce (wynosiła blisko 25 proc.), a eksport Finlandii był skierowany głównie na rynek Związku Radzieckiego i ten rynek po 1991 r. się całkowicie załamał. Wielu sądziło, że Finlandia znalazła się w sytuacji beznadziejnej. Pamiętam, że w Szwecji w końcu lat 80-tych powszechne było przekonanie, że Finowie nadają się głównie na tragarzy i kierowców samochodów ciężarowych, a Finki mogą pracować głównie jako sprzątaczkі. I oto w ciągu jednej dekady, Finlandia prześcignęła Szwecję. Nokia opanowała 35 proc. rynku informatycznego w produkcji telefonów mobilnych na świecie. Warto pamiętać, że jest to kraj, który nie miał tradycji przemysłowej, jaką ma Szwecja, nie było żadnej fińskiej marki. A jeśli już - to fińska marka kojarzyła się z drewnem i wódką. Dodam, że to, co łączy Finlandię z Irlandią, a oba te kraje z Polską, to niezbyt chlubna tradycja pijaństwa głęboko zakorzenionego od wieków. Nie jest to nowe zjawisko ani w Irlandii, ani w Finlandii, ani w Polsce (tym, którzy twierdzą, że pijaństwo to wynik rządów komunistycznych, lat okupacji albo zaborów, poleciłbym kilka książek z XVI w., których autorzy uważali, że największą polską zmorem jest masowe pijaństwo). Są zatem pewne elementy wspólne dla tych trzech narodów. Wracam do pytania: jak to się stało, że Irlandia i Finlandia dokonały takiego godnego podziwu skoku? Moja odpowiedź sprowadza się do tezy, że zasadniczym momentem była reforma szkolnictwa - nie tylko wyższego, ale też szkolnictwa średniego i podstawowego oraz stawka na inny stosunek do nauki i do finansowania nauki. To, co się dzisiaj nazywa kapitałem społecznym, stanowi największy zasób, największą niewykorzystaną rezerwę. Wbrew temu, co sądzi wielu polityków - zwłaszcza w Rosji - jakoby można zrobić wielką reformę opierając się na nośnikach energii, to w praktyce głównym motorem rozwoju jest intelekt, edukacja i organizacja.

Norwegia mądrze rozporządza swoim bogactwem naturalnym: posiada i eksploatuje złoża, ale nie tym dochodom Norwegia zawdzięcza swój rozwój. To samo dotyczy Finlandii i Irlandii, a w niedawnej przeszłości Niemiec i Japonii.

Jest to prawda, która w różnych krajach z trudem się przebija do osób, które sprawują władzę. Mam wrażenie, że w Polsce w większym stopniu są tego świadomi tacy ludzie jak Michał

Boni, a w mniejszym ci, którzy decydują o rozwoju nauki i szkolnictwa.

Formuła, którą zaproponował pan profesor Kołodko w Inicjatywie Warszawskiej ma ważne przesłanie. Mam na myśli zdanie, że Polska korzystając z epizodu swej prezydencji w Unii Europejskiej powinna zainspirować całą Unię europejską ofertą pomocy technicznej dla innych regionów świata, które poszukują własnego sposobu na rozwój poprzez mechanizmy liberalizacji, otwarcia i regionalnej integracji. W moim przekonaniu kryzysowe zaburzenia nie zaprzeczają potrzebie europejskiej integracji, co więcej - galwanizują ją. Uważam, że integracja europejska sprawdziła się i sprawdza, i wyjdzie obronną ręką z obecnego zamieszania. Głęboki sens tego historycznego procesu na kontynencie doświadczonym w dziejach rozmaitymi kataklizmami politycznymi znajduje swoje potwierdzenie także w warunkach nieodwracalnej globalizacji. Powtarzam: jest to zdanie kluczowe w propozycji prof. Kołodki. Dotyka bowiem bardzo istotnego i innowacyjnego pojmowania Unii. Dodam ze swej strony, że nie jest to jedyny element, który można byłoby w ramach Unii promować.

Mam trzy uwagi, które - w kontekście Inicjatywy Warszawskiej - poddaję pod rozagę panu profesorowi i wszystkim obecnym. Zaczę od tego, że przygotowanie i zgłoszenie inicjatywy przez państwo jest z zasady dosyć trudne i żmudne. Jak pani profesor przypomniała, prof. Kołodko kiedyś powiedział...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Jako wicepremier.

Pan prof. dr hab. Adam Rotfeld

... powiedział jako wicepremier, że 5 proc. to jest racja, a 95 proc. to sposób, jak to uświadomić i przebrnąć przez długą drogę, aby ta racja znalazła zrozumienie u innych. Powiem, że to bardzo optymistyczna ocena. Moje doświadczenie jest takie, że nieporównanie więcej trzeba włożyć wysiłku niż 95 proc. To, w jaki sposób przeforsować dobrą inicjatywę, zajmuje 99 proc. czasu i wysiłków. Rzecz nie tylko w tym, aby uświadomić, ale potem w istocie rzeczy wcielić tę inicjatywę w życie. Innymi słowy, moja sugestia - a zarazem pierwszy punkt kluczowy - jeśli prof. Kołodko chciałby, żeby jego idea nie tylko była zgłoszona, ale miała swój ciąg dalszy - to na miejscu pana profesora podjąłbym wysiłek, który jest względnie prosty i skróciłby drogę do realizacji, a oddziaływanie inicjatywy byłoby nieporównanie większe. Mianowicie, przedstawiłbym tę propozycję wspólnie z kilkoma osobami, które cieszą się na świecie autorytetem i opublikował na łamach jednego z ważnych światowych dzienników. Sugestia ta wynika z faktu, że społeczeństwa są dziś mało wrażliwe na oficjalne teksty, oświadczenia i propozycje. Przyczyn jest wiele. Jedną

z nich jest to, że państwa są dziś rządzone przez osoby - co prawda na wysokim poziomie kwalifikacji zawodowych, ale są to z reguły urzędnicy, którzy po prostu w wyniku swojej kariery zawodowej zyskują pozycje polityczne. Gdyby państwo poprosiło, bym wymienił jakiegoś męża stanu w Unii Europejskiej, odpowiedziałbym, że Europą rządzi dzisiaj mediokracja - wykształceni urzędnicy z najlepszych uczelni - ale są to często ludzie na bardzo przeciętnym poziomie intelektualnym, o ograniczonych zdolnościach myślenia koncepcyjnego, systemowego. W czasach prosperity premiiowane są osoby przeciętne i przewidywalne. Jeżeli jest nawet osoba wybitna, to bardzo trudno jest się jej przebić i zrobić karierę polityczną. Charakterystyczną cechą urzędniczego myślenia jest troska o to, by nie popełnić błędu i nie ponosić odpowiedzialności. promuje to postawy raczej konserwatywne niż kreatywne. Innowacyjność zawsze wiąże się z ryzykiem, którego urzędnicy unikają z zasady... Ci w organizacjach międzynarodowych, którzy dokonują selekcji na najwyższe stanowiska, wykazują się niezwykłą umiejętnością, by eliminować osoby, które mają własny pogląd, cieszą się autorytetem w opinii publicznej w Europie i innych regionach świata - są osobami niezależnymi. Powiem wprost - również w Polsce można byłoby znaleźć kilka osób nieporównanie wybitniejszych od tych, które zyskały nominacje w międzynarodowych instytucjach. Można np. zastanawiać się, dlaczego na żadne z tych stanowisk nie został wybrany polityk tej miary, co Tony Blair, Joschka Fischer lub Carl Bildt. Osoby te nie zostały mianowane, ponieważ politycy rządzący w państwach europejskich czy też mocarstwach światowych nie chcą mieć gwiazdy pierwszej wielkości, która przyćmiewałaby ich własną szarość i bezbarwność. Mają oni świadomość swojej przeciętności i źle znoszą osoby nieprzeciętne.

Wybitny polityk, mąż stanu nie może sprawić, że Unia Europejska zmieni bieg wydarzeń świata - nie może zapobiec zabijaniu ludzi w Syrii ani nie będzie w stanie usunąć Kadafiego z Libii, ale może w tych sprawach zająć wyraźne stanowisko. Otóż, opinia publiczna Europy i świata nie słyszy tego stanowiska. Ci, którzy dokonali wyboru obecnych przywódców Unii, chcieli świadomie, by reprezentanci międzynarodowi byli podporządkowani 27 ministrom unijnym. Minęły czasy, gdy Włochy reprezentował de Gasperi a nie Berlusconi, Francję - de Gaulle, a nie obecny prezydent Francji; Belgię - Pierre Harmel, a Wielką Brytanię - Winston Churchill. Najwyraźniej czasy, w których żyjemy, nie wymagają ludzi tej miary. Mieliśmy długie lata stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu.

W ostatnich kilku latach się okazało, że czasy stabilne i bezpieczne należą do przeszłości, ale politycy, którzy sprawują władzę, sobie tego nie uświadomili. Jest taka tendencja, by stabilność utożsamiać z bezpieczeństwem. Chcę powiedzieć, że stabilność od ponad 20 lat należy do przeszłości. Świat jest mało zrozumiały, niestabilny, niejasny, niepewny i w

efekcie trudno przewidywalny. Nadeszły czasy, które wymagają ludzi nie tylko wysoko wykształconych, ale którzy mają cechy przywódców, liderów. Wielką słabością dzisiejszej Europy jest brak przywództwa. Jest to jedna z tych cech, których nie da się nauczyć na żadnym uniwersytecie. Umiejętność przywództwa to mieszanina różnych elementów: siły charakteru, doświadczenia i charyzmy, zdolności przewidywania i rozumienia istoty rzeczy. Mam wrażenie, że politycy dzisiejszej Europy dostrzegają trafnie wiele szczegółowych spraw, ale nie dostrzegają lasu, ponieważ koncentrują się na poszczególnych drzewach.

Wracam do Inicjatywy Warszawskiej. Zaletą prof. Kołodki jest to, że umie wskazać pewne zjawiska całkowicie nowe. Rzecz w tym, by w szumie informacyjnym nowa myśl przebiła się.

Francis Fukuyama napisał na początku dekady la 90-tych książkę *Koniec Historii*. Zapewne Państwo czytali tę książkę. Jej tytuł miał prowokować. I prowokował. Pisałem wówczas, że teza wyrażona w tytule to nonsens. Taki sam, jakim byłoby twierdzenie, że czas jest skończony. Fukuyama słusznie ostrzegał, że zbliża się koniec pewnej doktryny liberalizmu. Z kolei Samuel Huntington napisał książkę pt. *Zderzenie cywilizacji?* Wiele osób książki nie czytało, ale odwoływało się do tytułu, bo zapamiętało tylko tytuł (ale nie odnotowało, że Huntington postawił w tytule znak zapytania...). Żyjemy w czasach, kiedy ludzie bardzo często nie mają czasu na czytanie książek, nie mają nawet czasu na czytanie streszczeń, ale wpada im w ucho tytuł. Jest to sposób oddziaływania na psychikę ludzi nawykłych do reklamy i promocji. Ten przejęty z reklamy sposób promowania wymaga, by formułować błyskotliwe i łatwe do zapamiętania tytuły. Tytuł *Koniec historii* przebił się. Bardzo niewiele osób zrozumiało, że autor dostrzegał i ostrzegał, że zbliża się koniec doktryny państwa liberalnego, demokratycznego. A to z kolei zamyka pewien etap rozwoju. Fukuyama jest człowiekiem myślącym, który ma zdolność do jasnego, prostego formułowania pewnych zjawisk, ale - inaczej niż np. Leszek Kołakowski czy Zygmunt Bauman - nie tworzy nowych teorii w filozofii, socjologii czy ekonomii.

Sformułowanie koncepcji, o jakiej pisze pan prof. Kołodko, to etap pierwszy. Drugi - to wypromowanie takiej inicjatywy. Wymaga to umiejętnej strategii działania. Moim zdaniem nieporównanie łatwiej taka idea się przebije do świadomości społeczności międzynarodowej, jeśli nie będzie elementem urzędniczych rozważań i decyzji podejmowanych na różnych szczeblach drabiny urzędniczej (obojętne - w MSZ, czy Radzie Ministrów). W moim przekonaniu idea, która związana jest z nazwiskiem autora albo z nazwiskami kilku autorów - ma szanse nieporównanie większe, by zyskać popularność niż jedna z tysięcy rządowych inicjatyw.

Jesteśmy dziś zalewani ogromną ilością różnego typu raportów. Np. w dziedzinie prawa międzynarodowego na początku

minionej dekady - w 2001 r. pojawił się taki raport. Był sygnowany nazwiskami dwóch byłych ministrów spraw zagranicznych Australii i Algierii (Gareth Evans i Mahmoud Sahnoun). W 2005 r. raport ten stał się podstawą decyzji podjętych na jubileuszowym szczycie ONZ. Mam na myśli raport pt. *Responsibility to Protest (Odpowiedzialność za Ochronę)*. Nową myślą tego dokumentu, która zyskała dziś powszechne poparcie, było przełamanie bezsilności nauki prawa i klasycznego rozumienia, zgodnie z którym państwa na swoim terytorium miały pełnię suwerennej władzy, jeśli nawet dokonywały zbrodni wobec własnego społeczeństwa. Ludność takich państw była w konfrontacji z własnym rządem bezbronna. Obowiązywała doktryna, że społeczność międzynarodowa nie może nigdy i pod żadnymi warunkami naruszyć zasady suwerenności państwa. Raport Evansa postulował, by umożliwić społeczności międzynarodowej interwencję w ochronie życia obywateli - niezależnie od tego, czy zagrożenie to jest wynikiem zbrodniczego działania zewnętrznego, czy w warunkach, kiedy własny rząd dokonuje mordu na własnej ludności i własnych obywatelach. Innymi słowy, proponował przyjęcie nowej zasady i normy, która ustanawia wyższy poziom zobowiązania natury prawno-międzynarodowej, które dla wykształconych na klasycznych podręcznikach prawników były kiedyś nie do pomyślenia. Innowację tę wprowadzono w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Zwracam się zatem do Profesora Kołodki, by pomyślał o takim właśnie sposobie wypromowania swojej inicjatywy.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie ministrze. Proszę państwa, nie było to takie optymistyczne, jak słyszymy, że intelekt wybierany jest co prawda przez dobrze wykształconych, ale niekoniecznie intelektualnych mistrzów. A co do tego stwierdzenia o pokojówce, to na pewno państwo to znają, nie wiem kto to powiedział, ale taka sentencja, że kraj, w którym kierowca wygląda lepiej niż dyplomata tego kraju, czyli się ku upadkowi. To co my powiemy o Unii, biorąc pod uwagę pana ocenę. Teraz proszę państwa ja się cieszę, że pan minister zwrócił uwagę na tę dychotomię między wiedzą a intelektem, bo właściwie to koresponduje z naszym hasłem. Profesor Kukliński lansuje tutaj taką tezę, że konieczna jest zmiana paradygmatu przejścia od gospodarki opartej na wiedzy do gospodarki opartej na mądrości i intelekcie właśnie, bo my mamy coraz większe zasoby wiedzy a niekoniecznie mądrze je wykorzystujemy. Zachęcam państwa do lektury tych tekstów w naszym biuletynie. Proszę państwa tak jak powiedziałam, że nasze spotkanie powinno trwać około 1,5 godziny, więc proszę bardzo teraz głos należy do państwa, a ja mam taką propozycję, bardzo krótkie wypowiedzi. Ja wyznaczę czas, jak zorientuję się ile osób chce się wypowiedzieć z propozycją rozszerzenia i nadesłania swojej wypowiedzi do zamieszczenia w internecie. Proszę bardzo, kto

z państwa chciałby się wypowiedzieć. Bardzo proszę. Ja tylko chciałam zapytać, czy pan profesor Kołodko przed dyskusją chciałby się wypowiedzieć. Proszę bardzo. Proszę się przedstawiać do mikrofonu z nazwiska i imienia. Większość państwa znamy, ale dla stenografistki.

Pan, wypowiedź nie do mikrofonu ...

... na oddziaływanie na to co się dzieje w świecie, ale niezwykle skuteczny. To wszystko jest jakby potencjał, jest to w pewien sposób w pewnym sensie ... W każdym razie mnie się wydaje, że ..., żeby przede wszystkim emanowała z tego mądrość. W dzisiejszym świecie mądrość i ... Wydaje się, że inicjatywa ... Jeśli natomiast będzie to skończony i zamknięty dokument, to ... Sądzę, że warto by było w kilkunastu punktach poprzez intelektualistów polskich zaproponować projekt tego dokumentu, inicjatywy, stopniowo włączając władze oficjalne i nieoficjalne i rozszerzać na poszczególne państwa, a później dalej. W każdym razie wydaje mi się, że ... pan minister jak to zrobić, ale w każdym razie wydaje się, że pomysł jest bardzo dobry.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie profesorze. Proszę bardzo pan profesor ... Ile osób by chciało zabrać głos. Dobrze, pan prof. Skowronek, pan profesor w drugiej kolejności. Proszę bardzo.

Pan prof. Skowronek

Panie profesorze Kołodko takie mam trochę przewrotne pytanie. Gdyby premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do pana, panie profesorze proszę przygotować w trybie pilnym szkic takiej inicjatywy, która będzie zawierała cel, charakter polityczny, społeczny, gospodarczy, pakiet przedsięwzięć, które by były konkretyzacją tej inicjatywy. Wreszcie, że ... ta jest niezbędna do tego, aby zrealizować te przedsięwzięcia i horyzont czasowy. Co by pan zrobił?

Pan prof. zw. Grzegorz W. Kołodko

W tym samym tygodniu ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Ja myślę, że gdyby nie ten syndrom dychotomii między wiedzą a intelektem, to dwaj panowie, którzy tutaj są, z nami tu nie siedzieli, bo byliby gdzie indziej. Niestety tak jak pan minister powiedział jest, czasy jak się okazuje nie sprzyjają wielkim pomysłom. Proszę bardzo pan profesor, proszę z imienia i nazwiska do mikrofonu.

Pan

... Ja chciałbym zwrócić uwagę na pewne różnice ..., mianowicie, na tę podstawową, którą pan profesor Kołodko proponuje inicjatywę skierowaną do świata. To jest bardzo szerokie, ja boleję nad tym, że pan profesor ...

Pan prof. zw. Grzegorz W. Kołodko

Plan ... będzie publikowany w tym tygodniu.

Pan, wypowiedź nie do mikrofonu ...

Mam nadzieję. Natomiast prof. Rotfeld mówił już ... europejskich, zupełnie inna perspektywa i jaka gdyby ta sprzeczność, ta Inicjatywa Warszawska ... apel do zjednoczonych Europejczyków, nie róbcie głupstw, ... Polskie doświadczenie, polska droga do demokracji, do skromnego rynku, jest ... To co się stało w 88, 89, 90 roku to jest uruchomienie wielkiego potencjału drzemącego w ludziach nad Wisłą, również zasobów, ... stąd myślę, że my powinniśmy głównie zwracać się do wszystkich członków Unii Europejskiej i mówić im, że wspólna Europa jest naszą wspólną wartością i że trzeba ... w naszym domu i wtedy można liczyć na to, że będziemy coraz bardziej atrakcyjni, ... z ofertą pomocy technicznej. Ona zawsze będzie mniej atrakcyjna niż taka inicjatywa płynąca ze strony najzamożniejszych, najsilniejszych krajów Unii Europejskiej, bo wiadomo, że z pomocą techniczną musi się wiązać również pomoc materialna ... Stąd ja myślę, że to co prof. Rotfeld proponuje, żeby jednak ... jest słuszne. Trzeba opierać się na autorytetach, ale europejskich, nie pozaeuropejskich. Amerykańscy celebryci, wcale tak dobrze jednoczącej się, zjednoczonej Europie nie życzą, a tak jak pan prof. Kołodko ma doskonale wejście w środowiska amerykańskie, trzeba przede wszystkim o ... i jeżeli to ma być oferta dla reszty świata to musi wypływać niekoniecznie z Warszawy, ale przede wszystkim właśnie ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie profesorze. Mamy trzy zgłoszenia. Pani jako pierwsza. Pan prof. Kłosiński. Pan. Ktoś jeszcze, bo muszę już finalizować. Proszę bardzo. Jeszcze pani, ale to już zamykam debatę. Czy ktoś jeszcze chciałby się zgłosić. Wszystkie osoby, które chciałyby się wypowiedzieć, zapraszam do przesłania wypowiedzi, zamieścimy Ben cenzury na stronie internetowej naszej.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Proszę bardzo. Proszę się przestawić.

Pani

... Od wielu lat jestem menedżerem zarządzania ..., chciałam nie zgodzić się z moim przedmówcą, że inicjatywa powinna być europejska. Problem polega na tym, że właśnie takie myślenie spycha nas na ... I oto ... nie stać nas na techniczną pomoc, nie stać nas na finansową pomoc, charytatywną. Natomiast intelektem nie odbiegamy od wielu krajów, a wręcz przeciwnie dysponujemy ogromnym ... i doświadczenia, które zebraliśmy ... Z mojego punktu widzenia i moich kolegów, którzy pracują i budują tę rzeczywistość, nową transformacji, mogę stwier-

dzić, że mamy czym się pochwalić, możemy zabrać głos w dyskusji światowej, natomiast udział, jeżeli zdecydowanie mamy wyróżnić się w naszej prezydencji, to właśnie ... taka inicjatywa, nie ma ..., tylko właśnie krok do przodu. To była inicjatywa Unii Europejskiej i nie tylko. To właśnie z takiej inicjatywy ... Możemy rzeczywiście zaistnieć na rynku międzynarodowym i wtedy o Polsce będzie się mówiło jako o tym kraju, który może konkurować na rynku globalnym, bo niestety ta ... jest globalna i od tego nie uciekniemy. Jeżeli nie zrobimy tego kroku, zrobi za nas ktoś inny. ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Także dziękuję za przedstawianie się, bo my się znamy wszyscy prawie, ale afiliacje mają państwo czasami różne, więc proszę właśnie o takie, które chcą państwo, żeby były zamieszczone na stronie internetowej. Pan prof. Kazimierz Kłosiński, proszę bardzo.

Pan prof. Kazimierz Kłosiński

Kłosiński, ... Otóż, ... wynika choćby z tego, że ... z taką inicjatywą wystąpić. Mnie się wydaje, że my mamy obowiązek z taką inicjatywą wyjść. Ten obowiązek wynika choćby z tego jak nas przedstawiono w ostatniej wizycie prezydenta Stanów Zjednoczonych Baraca Obamy. Ten obowiązek wynika także z ... Jana Pawła II, który w ... zawierzył losy świata w Sanktuarium w Łagiewnikach, jakby los tego świata związał także ... Z tych powodów moim zdaniem wynika, z tych dwóch zdarzeń jako obowiązek wynika tego typu inicjatywa ... Natomiast ja nie widzę ... to trzeba zbadać, od tego zależy w dużej mierze tempo wzrostu gospodarczego. Druga płaszczyzna, którą ja postrzegam, ... Trzecia płaszczyzna, to jest płaszczyzna konsultacyjna, ... Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie profesorze. Zapraszam pana, ale proszę o przedstawienie się do mikrofonu. Później jest pan dr Janusz Szewczak, i pani, ale panią poproszę o zmianę miejsca, tak żeby mogła pani z mikrofonu korzystać. Czy kogoś nie pominęłam przypadkiem. I w ten sposób zamykamy dyskusję. A na zakończenie w odwrotnej kolejności nasi paneliści, czyli najpierw poproszę pana ministra, a później pana profesora, który ustosunkuje się do państwa pytań. Proszę bardzo.

Poproszę teraz pana dr Janusza Szewczaka.

Pan dr Janusz Szewczak

... ale chyba rzeczywiście dzisiaj jest i Unia Europejska i świat jest na takim zakręcie, że większość tych inicjatyw niewątpliwie dalekosiężnych przestaje mieć praktyczne znaczenie dla przeciętnego Europejczyka, dla przeciętnego obywatela. Tak naprawdę ... nie przynoszą większych skutków, nie przełożyły się w taki bezpośredni sposób na życie Europejczy-

ków. My Polacy właściwie wydamy te 500 mln na tą prezydencję i idę o zakład, że żadnych efektów bardzo ... Jest niewątpliwie taka myśl dalekosiężna takiej inicjatywy, która musiałaby chyba trwać dłużej niż prezydencja i być bardzo wsparcia przez państwo ... Ja myślę, że to co pan Rotfeld powiedział, ... (dalej wypowiedź nie do mikrofonu)...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie doktorze. Ja tylko chciałam dodać, że pan doktor ostatnio opublikował taką książkę, która stanowi zbiór felietonów, ale, na pewno książka jest kontrowersyjna, ale to co mnie zachwyciło w tej książce, to rysunek na okładce, który koresponduje z tym ..., czyli błędami i kłamstwami, a na okładce jest Pinokio z ogromnym nosem, a na nosie ma palmy, co koresponduje z problematyką OFE. To mogę puścić obiegiem. A to jest pomysł pana doktora ..., grafik przygotował, ale pomysł pana doktora. Bardzo, bardzo, a jeszcze Pinokio siedzi ...

Pan prof. zw. Grzegorz W. Kołodko

Pinokio ma ..., bo jak kiedyś powiedziałem ..., że jakby Polska była zieloną wyspą, to by na niej palmy rosły.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Proszę, puszczamy obiegiem. Tam jest z tytułu napisane - wróć do mnie, chyba, że pan doktor dojdzie do innego wniosku. Proszę bardzo teraz panią poprosimy. Proszę, tak żeby do mikrofonu. Proszę się przedstawić.

Pani Janina Sobczak

Dzień dobry. Janina Sobczak-... Chciałam właściwie korzystając z tego, że kończę dyskusję ..., że inicjatywa jest wspólna i chyba pan prof. Kołodko w całym świecie, w którym my w tej żyjemy i zmiany, chaosu i braku tej stabilności, widzi potrzebę, że taka potrzebna jest inicjatywa. ... może to była inna nazwa, ja bardzo popieram inicjatywę. Nie wiem czy ona się uda, bo ... ta nasza kadencja zaczyna. Ale bardzo mądrze, że jest kolejna dyskusja nad jakąś inicjatywą i tu chciałam ze swej strony, jeszcze można byłoby rozważyć jedną nazwę, tu chciałam dać za przykład ..., która w dziedzinie zdrowia publicznego lat 80. jest cały czas aktualna i którą ta Rada zorganizowała te konferencje, i ona przez całe dziesięciolecie się staje aktualna i tylko myśli są rozwijane, a na niej były zawarte tylko podstawowe hasła. I właściwie na tym chciałam skończyć, popierając inicjatywę i życząc ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Pani Aleksandra Lubicz, studentka, uczelni jakiej?

Pani Aleksandra Lubicz

... Ja mam takie wrażenie, że większość z państwa ma bardzo ... spojrzenie na świat, na ..., natomiast Inicjatywa Warszawska ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Proszę państwa zamykam dyskusję, co nie znaczy, że dyskusję zamykamy w ogóle, bo strona internetowa jest do państwa dyspozycji i bardzo zachęcam. Teraz oddaję w odwrotnej kolejności głos naszym panelistom. A zatem panie ministrze bardzo proszę.

Pan prof. dr hab. Adam Rotfeld

Dziękuję bardzo. Podzielam te głosy, które wyrażały poparcie dla inicjatywy pana prof. Kołodki. Rozważaliśmy raczej to, w jaki sposób można byłoby tę inicjatywę promować. Moja sugestia, gdyby miała trafić do przekonania pana profesora co do sposobu popularyzacji i wypromowania inicjatywy, sprowadzałyby się do tego, by:

1. Kilku ludzi o znaczących nazwiskach, cieszących się prestiżem - z Polski i z innych państw Unii - wystosowało swego rodzaju apel adresowany w czasie polskiej prezydencji do szczytu Unii Europejskiej, czy też do Rady Ministerialnej Unii.
2. Postuluję, by raczej unikać drogi urzędowej i wykorzystać autorytet uczonych i środowiska wybitnych ekonomistów.

Należy przy tym pamiętać, że prezydencje UE są niejako częścią procesu europejskiego. Prezydencje - w tym polska - nie są sprawą wyboru. Sam fakt, że ta prezydencja przebiegnie normalnie bez zakłóceń byłby czymś pozytywnym. Bowiem potwierdzałby w świadomości Europejczyków, że jesteśmy dojrzałym członkiem wspólnoty demokratycznych państw. Byłoby niedobrze, gdyby nasza prezydencja przebiegła z zakłóceniami - negatywnie. A to się przecież może zdarzyć. Niektóre prezydencje zapisały się niezbyt dobrze (choćby czeska). Mam nie tylko nadzieję, ale pewność, że będzie to prezydencja udana. Udana nie tylko ze względu na rutynowe działania i zapewnienie pewnej ciągłości i dynamiki procesu europejskiego, ale również dlatego, że jest to okazja do wypromowania Polski i pokazania wizerunku naszego państwa na tle innych państw - w sposób korzystny i pozytywny. Nie należy formułować zbyt wysokich wymogów i oczekiwań. Prezydencje nie są po to, by stwarzać forum dla politycznego teatru, ale stwarzają sposobność do demonstracji dojrzałości państwa do sprawowania kierownictwa w Europie - na zasadzie rotacji - choćby nawet w krótkim czasie ograniczonym do pół roku. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie ministrze. Proszę bardzo panie profesoro-
rze o odpowiedzi na pytania i uwagi końcowe.

Pan prof. Kołodko

Za pytania i za uwagi bardzo serdecznie dziękuję. Jak zawsze to jest materiał do przemyśleń. Kilkanaście lat temu wszedłem do mieszkania na spotkanie z pewną znaną, poważną, przeze mnie szanowaną osobę i osoba ta oglądała akurat dziennik telewizyjny, który zaczął się od tego co powiedziała pani premier, bo wtedy była to pani, którą skądinąd też szanuję. I ta osoba była ..., ja mówię, pan profesor tego jeszcze słucha. ... Nie mówi głupstw. Ja nie byłem wtedy jeszcze doświadczony, bo polityką się nie zajmowałem, i ja mówię, to jest znaczące. Tak mówi proszę pana, panie profesorze, jak w polityce ktoś nie mówi głupstw, to już jest bardzo dużo. Tak i on miał rację ten człowiek, którego wtedy odwiedziłem. Jak się nie robi głupstw to już jest bardzo dużo. Ja zacznę na samym końcu może od tego, że ja mam nadzieję, że w czasie polskiej prezydencji nie będzie się robić głupstw i że przynajmniej nie będzie tak wspomniana, jak wspomniana przez pana prof. Rotfelda przed chwilą prezydencja czeska. A można zrobić, albo powiedzieć coś nie tak. Wobec tego proszę państwa, czas biegnie bardzo szybko i ani się obejrzymy będzie 15 grudnia, ... się pakować na święta Bożego Narodzenia i jakieś inne problemy przewidywalne i nieprzewidywalne. Chodzi o to, żeby nie zmarnować tego czasu, żeby nie zmarnować tego czasu w związku z tym, że nadarza się okazja sposobnej wypowiedzi, raz na naście lat, co wynika z mechanizmu tzw. prezydencji polskiej, a więc przewodnictwa polskiego, formalnego w Unii Europejskiej. Możemy przez te pół roku ... że tak niestety będzie. ... możliwych już nie tego świata, tylko tego kontynentu, którzy rozgrywają różne sprawy, czasami bardzo słusznie i postępowo, a czasami troszcząc się głównie o swoje interesy. Polska prezydencja jest zdaniem niektórych do przeżycia, do przeczekania i do załatwienia spraw. Tak się zdarza, że ... trzeba coś zrobić z poszerzeniem, z pogłębianiem, z euro, z kryzysem fiskalnym, migracją, z zagrożeniem układu z Schengen, więc byłoby tragiczne z pewnego punktu widzenia politycznie, gdyby np. nastąpiło wielkie cofnięcie jeśli chodzi o epokowe osiągnięcie jakim jest Schengen w czasie polskiej prezydencji. ... niewiele wspólnego, gdzie nie mamy prawie nic do powiedzenia, oprócz tego, że mamy coś do powiedzenia w Unii europejskiej bo jesteśmy jedną dwudziestosiódmą w sensie ilościowym państw. Może dojść do kataklizmu finansowego, czy gospodarczego, różne ..., na czym by to mogło polegać. ... ministrowi spraw zagranicznych, albo ministrowi finansów, albo nawet premierzy do Warszawy i to pójdzie wiadomość, taka będzie wiadomość, że w Warszawie klęska się stała. Tego trzeba uniknąć i to trzeba spokojnie takie problemy rozwiązywać. Ale moim zdaniem trzeba wychodzić z czymś, nie trzeba tylko pozwalać czasowi, żeby biegł, wydać

500, czy ileś milionów złotych nie wiadomo na co i po co, dlatego, że większość jest finansowana ..., bo poprzez mechanizmy, które i tak funkcjonują, ewentualnie to może kosztować ... funkcjonowanie administracji i polityki, i dyplomacji, która ma swoje solidne zadania. Zanim zajmować się sprawami ... będzie zajmowała się sprawami ... z tej prezydencji. Wobec tego ... proponuję rozważyć i pójść dalej, nie wynika z jakichkolwiek kompleksów, ..., żeby się leczyli z kompleksów, tylko z kontekstu. Właśnie tego, co powiedziałem na początku, rzeczy dzieją się tak jak się dzieją, ponieważ wiele rzeczy dzieje się naraz i trzeba sobie zdawać sprawę, że tu, na samym dole, dzieje się to, że przez sześć miesięcy Polska będzie miała tzw. prezydencje, ale oprócz tego ... o czym wspomniał pan prof. Rotfeld, który nazywa się świat, ludzkość, cywilizacja, XXI wiek, czy to jest nienormalne, czy my chcemy cokolwiek powiedzieć. Nie. To jest pytanie, czy mamy cokolwiek do powiedzenia światu, ludzkości i przyszłości. Co mamy pokazywać. Tak jak premier daje się fotografować na ... prezydencji, ja bym na to nie wpadł, ale prezydent mówi, że to nawiązuje do symboliki solidarności. Jeśli na tym mamy zaimponować Europie i światu, to chyba niczym nie mamy zaimponować w tym przypadku, ... Tu nie chodzi o to, żebyśmy ... na kompleksy jeśli ktoś je ma. To jest propozycja ... aktywnego zachowania uwzględniającego kontekst globalny, regionalny i lokalny. Czas polityczny, kulturowy i ekonomiczny. I teraz wobec tego o co chodzi. Po pierwsze trzeba się zwolnić albo nie. Jak coś się nie zgadza, to w tym punkcie dyskusja się kończy, a jak się zgadza, to ona się dopiero zaczyna. Czy prawidłowa jest diagnoza, że dalsza przyszłość niestabilnego świata, o którym mówił pan prof. Rotfeld, a co ... czy państwo ... bardziej niż w dotychczasowym epizodzie ... globalizacji gospodarki, kultury, polityki światowej ... m.in. a może w rosnącym stopniu poprzez mechanizm regionalnej integracji. Ja nie mam co do tego wątpliwości. Uważam, że tak trzeba pomyśleć i stworzyć lepszą przyszłość ludzkości, w tym Europejczyków, w tym Polaków, w tej kolejności. ... świata, a potem Europa, potem Polakami, a nie zaczynając od tego, że ... Ale tak jak pisze skrótowo, to jest też ..., my możemy coś więcej zaproponować światu niż tylko 1 proc. produktu globalnego światowego i pół procenta ludzkości. Mamy ... dorobek i szukam tego. ... co Polska może zaoferować w sferze kultury w czasie naszej prezydencji. W porządku, to pokażmy światu, że mamy coś więcej niż wielkiego Chopina. Ale to jest tylko ta okazja, ... Ale jeśli mamy pokazać sensowną, bardziej prospołeczną niż neoliberalną kontynuację globalizacji poprzez instrumenty regionalnej integracji to jest to ten czas i to jest to miejsce. Teraz. Wobec tego, czy w ogóle z tym wychodzić, jest pytanie po co? Jeśli po to, żeby poprawić swój sroczki polski ogonek, to daremnie. Jak mnie zapyta pan premier co ja bym radził, to ja poradzę. Jak mnie zapyta ... to napiszę, bo mam co do powiedzenia, ale nie będę uczestni-

czył w ..., żeby nas pokazali, zwłaszcza premiera, prezydenta, ministra spraw zagranicznych, a może jeszcze jakiś ekspert ... To ma być inicjatywa, inicjatywa, która potem, z którą się wychodzi. Natomiast, co następane, jakie są te następane etapy. PO co? Po to, żeby wykorzystać ten ... polityczny i historyczny kontekst, istnieniu pewnych okoliczności, w tym niestabilnym świecie. I teraz pytanie jest czy nas na to stać. Otóż, ja jestem przede wszystkim ekonomistą i jest oczywiste. Ja nie proponuję ..., to nic nie kosztuje w tej fazie, w tej fazie to nie jest kwestia finansowa, to nie jest nawet kwestia intelektualna, przynajmniej nie dla mnie, przynajmniej nie dla państwa jak sądzę, bo nas na to intelektualnie stać. Jest kwestia polityczna, to jest kwestia determinacji, chciecie, czy nie chciecie. Jak nie chciecie, to nie ma o czym gadać. Pan profesor wie co mówi, on to powiedział dyplomatycznie, jako były dyplomata. Z tą inicjatywą, kto ma wyjść, ja proponuję, nawet jak ja znam paru ludzi, nie tylko ... ze Stanów Zjednoczonych, ... rosyjskiego, chińskiego, chilijskiego ekonomistę, nazwiska, których wywołują jakieś reakcje, że oni na to czekali, że to by było wspaniale. Zastanawiałem się długo czy państwu to przeczytać, ale przeczytam państwu, żebyście wiedzieli, przecież pracujecie przy mediach, pracujecie przez internet ... Trzeba wyjść z inicjatywą w jakiś sposób. Gdyby pan prezydent bardzo chciał, czy pan premier, czy nawet pan minister spraw zagranicznych ..., Przecież to nie jest wyciąganie kolejnych dziesiątków, czy setek miliardów euro, ten wielki świat, ten bogaty świat spotyka się gdzieś tam i wielki sukces jest taki, że udało się zebrać do kupy 4 mld dolarów na szczepienia dzieci, żeby dzieci nie umierały, bo mamy na to strzykawki i szczepionki, tylko nie mamy paru miliardów dolarów. To się dyskutuje o ... dla jednego kraju, który ma raptem 10 mln ludzi, którzy wytwarza 2,3 proc. produktu globalnego brutto Unii Europejskiej, o 110 mld euro, które się szybko znajdują, bo ... Tu chodzi o pewne przegrupowanie siłowe, o pewne przesunięcie akcentu, przecież pewne formy tej pomocy są udzielane. Ja mogę państwu zdjęcia pokazywać ilustrujące ... To znaczy, że to jest finansowe z pieniędzy europejskich. Czyli są pewne pieniądze, tylko tu chodziłoby właśnie o to, żeby pokazać światu. Świat jest ... o czym wspomniał pan profesor. Przecież integracja nie ma tylko dobrych stron, mówił o tym pan doktor ... Na ten temat moglibyśmy więcej powiedzieć, jakie koszty ponieśliśmy ..., jak można było inaczej podzielić, zrestrukturyzować nakłady podczas integracji i potem ... i koszty z tym związane. Ale czas szybko leci, czy to jest realistyczne. Teraz jeszcze rak. Za pół roku to już nie. To będzie cudza inicjatywa, to będzie cudza inicjatywa, bo moim zdaniem taka jest logika tego procesu, chyba że przyjąć, że Unia Europejska się sypie, że euro upadnie, to wtedy cicho Europo, nie mądrz się, nie mów Ameryce Południowej, ani na Karaibach, ani w Oceanii, ani w Afryce, ani nikomu co mają

robić, tylko przyglądać się jak rozsądnie, powolutku, do przodu, na swój sposób idzie ... A ja chcę pokazać światu, ... wyciągać wnioski z naszych błędów. Wobec tego ja mogę znowu polecieć do tego Santiago, czy Chile, czy do Bangkoku, gdzie będę za dwa tygodnie, czy do Moskwy, gdzie byłem miesiąc temu, i odpowiedzieć na pytanie, co żeście źle zrobili w tej Europie. Jak źle wykorzystaliście ... Więc tu nie chodzi o żadną polską, ani kompleksy, ani megalomanię, tylko to ma być proces zasadniczo europejski, ale zgłoszony w tej fazie i dlatego ma się nazywać Warszawska Inicjatywa. Przy okazji tak, będzie głośno w Warszawie. Polska wejdzie do obiegu, tak jak Maastricht wszedł do obiegu. Przecież ludzie nie wiedzą co to jest Maastricht. My wiemy, mniej więcej, przypuszczam, że to chyba wszyscy wiedzą, że to jest małe miasto w Holandii, ale czy ono się kojarzy z sukcesem, czy z klęską, czy z niczym, albo z czym, to jest to pytanie. Ale to miałoby być coś, co powinno się kojarzyć z tym, że kształci się nowe kadry profesjonalistów, że pomaga się ... gospodarce pod kątem regionalnych integracji, że doskonali się administrację, a nie jakiś kolejny program, że my mamy ... Gdybym miał iść śladem pytania pana, rozumowania, pytania pana profesora, że ... to w rubryce ile nas to kosztuje finansowo, napisałbym - nic. Nic. Chyba, że pan profesor ... ja bym powiedział tak, w czasie tej prezydencji, w tym zakresie tak. Ale jak by mnie zapytał, ... żeby pańskich kolegów wysłać, nie wiem gdzie, do Bangladesz, albo do Nowej Gwinei, ..., nie. Ale w ... to nie kosztuje nic, oprócz dobrej chęci, dobrej woli. Wobec tego proszę państwa świat szuka, ale pytanie jest czy znajdzie cokolwiek więcej w tym czasie kiedy będzie polska prezydencja i czy można wyjść i należy z taką inicjatywą. Doskonale byłoby wyjść z inicjatywą tak jak kiedyś pamiętają może ... w swoim czasie, tysiąc szkół na tysiąclecie. Budowaliśmy. Potem ktoś inny rzucił tysiąc stadionów ..., budujemy. Możemy rzucić hasło, 100 tysięcy ..., albo dwa tysiące ... szpitali na polską prezydencję w 2011. To jest pytanie kto to sfinansuje. Ja takich pomysłów nie zgłaszam, bo ja nie jestem ani populistą, ani głupcem. Ja zgłaszam pomysł, który przy przegrupowaniu sił i przede wszystkim w tej fazie, wysiłkiem politycznym, intelektualnym może pchnąć pewne pozytywne procesy do przodu. To wymaga pewnego wspólnego frontu intelektualnego, ale potem się pokłócimy o szczegóły, bo tych szczegółów byłoby całe mnóstwo. I widzę tutaj także pewien grunt spójności europejskiej. Ja nie sądzę, żeby Portugalczycy, albo Łotysze powiedzieli, Polacy co wy znowu wychodzicie z jakimiś pomysłami. Nam się wali budżet, wybory, nie wiadomo co jeszcze, a wy macie jakieś dobre pomysły. Bo to jest taki pomysł, że ... poradzić to się zawsze można. Myśmy też z innych racji, doświadczeń korzystali. Także to jest także pewna z form zwrotu długu moralnego, który zaciągnęliśmy w stosunku do innych, kiedy oni nam radzili, zwłaszcza tym, którzy radzili nam dobrze, bo niestety częstokroć słuchamy

rad tych, którzy radzili nam źle. Także dziękują bardzo za to spotkanie. Będę wdzięczny jeśli w tej sytuacji ... rysuje pewna tendencja, główny nurt naszej dyskusji PTE da wyraz akceptacji dla tego sposobu myślenia, czy dla pomysłu tej Warszawskiej Inicjatywy także publicznie. Ja z pewnością ponowię swoje pismo z powołaniem się na dzisiejszą dyskusję, do pana ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, który był oczywiście informowany, ... żeby się temu przyrzec, pomyśleć, ale to by wywołało jakieś powodzenie, nie mówię sukcesu. Gdyby to, co tutaj sugerowano, co będziemy robić, publicznie, ..., ktoś to opublikuje, albo nie, gdyby to było wspierane chęcią polityków, którzy mają pewne sprawy przeprowadzić. Bo ja nie wierzę w same apele. Nie zgłaszałbym Inicjatywy Warszawskiej, gdyby nie mając pewnego doświadczenia z Polski, ze świata, ze swoich obserwacji, gdybym przyjął, że to jest nierealistyczne, że to jest tylko ot tak, żeby sobie zgłosić. Nie. To jest pomysł, który jeszcze w tej fazie jest realistyczny, on nikomu i niczemu nie powinien zaszkodzić, natomiast pewnym sprawom może pomóc, chociażby trochę. A jak można pomóc, dzięki własnym doświadczeniom, co działa, a co nie, dzięki własnej wiedzy i mądrości, to moim zdaniem warto o to zabiegać i przypuszczam, że jakimś ziarnkiem piasku, jeśli nie od razu dużym kamykiem, do tego poszukiwania lepszego świata, także ta nasza dzisiejsza dyskusja jest. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie ministrze. Dziękuję bardzo profesorze. Tak jak było powiedziane. Ta dyskusja trochę ad hoc została zorganizowana, ale ja ze swej strony mogą zapewnić, że będziemy jako PTE starali się o to, żeby był ciąg dalszy. A także chciałbym prosić, że jeżeli pan profesor przygotowuje, bo jeśli dobrze zrozumiałam, pan profesor przygotowuje tekst dotyczący bezpośrednio Polski, to ja bym bardzo chciała, że tak powiem mieć dostęp do tego tekstu i w trybie roboczym ustalilibyśmy jak taki tekst wykorzystać. Także w trybie roboczym ustalimy co dalej z naszym spotkaniem.

Pan prof. zw. Grzegorz Kołodko

Tekst pt. Plan dla Polski, żadnych związków z tym, o czym mówiliśmy tutaj, Plan dla Polski ukazuje się w tych dniach w tej samej gazecie. Dobrze, że Plan dla Polski ukazuje się ..., choćby z tego względu, że nie chcę otrzymywać już takich odpowiedzi, jakie przed chwilą państwu zacytowałem i oczywiście natychmiast prześlę do pani prezes i będę wdzięczny za klikanie i powielanie, żeby to do państwa traciło. Jeśli będzie potrzeba ... to oczywiście o wszystkich problemach we właściwym czasie w dobrym towarzystwie zawsze jest dobrze pogadać.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Stenogram z konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów” - z 15 czerwca 2011 r.

Panie ministrze my też liczymy na naszą współpracę. Bardzo dziękuję. Proszę państwa przedłużyliśmy trochę, za co bardzo przepraszam, ale tematyka interesująca. Bardzo, bardzo państwu dziękuję i do zobaczenia jutro.

Koniec spotkania.